

Antyzwi?zkowa propaganda w ostatnich miesi?cach przybra?a na sile. To wojna przewencyjna wywo?ana przez establishment polityczno-biznesowy. Wynika ona z obawy, ?e zwi?zki zawodowe stan? na czele ruchu obywatelskiego, który wymusi zmiany w systemie polityczno-gospodarczym w Polsce.

Has?o zmian systemowych pad?o blisko rok temu na ?l?sku i w Zag??biu. Zwi?zki zawodowe dzia?aj?ce w tym regionie u?wiadomi?y establishmentowi, ?e ci potulni, boj?cy si? o prac?, sp?acaj?cy kredyty pracownicy s? w stanie zorganizowa? si? i powiedzie?: „do??”. Dlatego pracuj?ca wytrwale od bliska ?wier?wiecza propagandowa machina antyzwi?zkowa postanowi?a nasili? ostrza?. Zjednoczenie central zwi?zkowych na poziomie ogólnopolskim wywo?a?o wr?cz furi?. Wiod?ce media tzw. g?ównego nurtu ?cigaj? si? w obrzydzaniu polskiemu pracownikowi zwi?zków zawodowych. U?ywaj? szerokiego wachlarza ?rodków. Od prymitywnych, tabloidowych przedstawie? przeci?tnego zwi?zkowca jako brzuchatego, w?satego faceta, któremu si? robi? nie chce, po m?tne analizy tzw. ekspertów mówi?ce o rzekomo nadmiernych przywilejach pracowniczych i zwi?zkowych.

Dlaczego nie mo?e by? normalnie?

Propaganda ta uderza w znane struny. Wykorzystuje g??boko zakorzenione kompleksy Polaków wobec Europy Zachodniej. Na szcz??cie Polacy powoli gubi? te kompleksy. To jeden z niewielu pozytywnych aspektów wielkiej emigracji zarobkowej. Nie równowa?y on w ?adnym stopniu strat spowodowanych faktem, ?e 2,5 mln Polaków, w wi?kszo?ci prawdopodobnie na sta?e opu?ci?o rodzinny kraj, ale ta emigracja otworzy?a ludziom oczy. Emigranci zobaczyli, ?e wbrew temu, co si? im wmawia?o

w kraju, s? dobrymi pracownikami. Okaza?o si?, ?e za granic? za pensj? mo?na si? utrzyma?, za?o?y? rodzin?, mie? mieszkanie, w dodatku zostaje na wakacje, rozrywk? i jeszcze cz??? mo?na od?o?y?. Za pensj? zwyk?ego pracownika, a nie biznesmena. Okaza?o si?, ?e przedsi?biorca mo?e traktowa? pracownika jak partnera, ?e pa?stwo pracownika chroni. To do?wiadczenie jest przekazywane do Polski. W g?owach tych, którzy w rodzinnym kraju zostali, zakie?kowa?a frustracja. Dlaczego u nas tak nie mo?e by?!? Co stoi na przeszkodzie!? Odpowied? jest oczywi?cie z?o?ona, ale mówi?c w skrócie - winien jest system polityczno-gospodarczy Polski, który zosta? tak skonstruowany, ?e obywatel jest traktowany jak poddany, klient jak petent, a pracownik jak niewolnik.

Niby pracodawcy

Przedstawiciele niektórych organizacji pracodawców, którzy uczestnicz? w nagonce na zwi?zki zawodowe, a wr?cz t? nagonk? inspiruj?, to raczej urz?dnicy biznesowo-politycznego lobby, a nie pracodawcy we w?a?ciwym znaczeniu tego s?owa. I oni walcz? o utrzymanie obecnego systemu, w którym po??danym modelem stosunków pracodawca - pracownik jest model pan - niewolnik. Odpowiedzialny pracodawca o horyzontach szerszych ni? perspektywa kupna kolejnej drogiej zabawki ma ?wiadomo??, ?e powodzenie jego przedsi?wzi?? zale?y od pracowników. I preferuje model, w którym pracodawca i pracownik to partnerzy. Wie, ?e cho?

naturalnym jest, i? pracodawca chce prac? kupi? jak najtaniej, a pracownik jak najdro?ej swój? prac? sprzeda?, to wszystko musi mie? okre?lone ramy, granice. Poza tymi granicami jest wyzysk i oszustwo.

Nieudolno?? czy interes

W Polsce te granice nie s? niestety respektowane. Nawet je?li teoretycznie s? zapisane w prawie, to w praktyce szlabany s? nagminnie ?amane. W dodatku te znikome w porównaniu do pracowników z krajów zachodnioeuropejskich uprawnienia s? po kawa?ku zabierane polskim pracownikom. Temu wszystkiemu towarzyszy marne rz?dzenie pa?stwem przez niezmiennia?cy si? od lat uk?ad polityczny. Ten uk?ad jest skuteczny w realizacji swoich krótkookresowych interesów, ewidentnie powi?zanych z interesami rozmaitych biznesowych lobbies. Natomiast w realizacji interesów pa?stwa polskiego, polskiej gospodarki i polskiego spo?ecze?stwa jest on zadziwia?co wr?cz nieudolny. Tak zadziwia?co, ?e a? trudno uwierzy?, ?e to tylko nieudolno??. Przy czym, co warto podkre?li?, polski przedsi?biorca niepowi?zany z rozdaj?cym karty uk?adem polityczno-biznesowym te? jest ofiar? tego systemu. Pa?stwo pokaza?o ju? nieraz, ?e potrafi takiego przedsi?biorc? po prostu zniszczy? ze zdumiewaj?c? skuteczno?ci?. O tym, ?e byle urz?dnik pa?stwowej czy samorz?dowej w?adzy zamiast s?u?y? i pomaga?, próbuje na ka?dym kroku udowodni? obywatelowi, ?e urz?dnik obywatela do szcz??cia nie potrzebuje, to ju? nawet szkoda wspomina?.

Droga do normalno?ci

Zwi?zki zawodowe to ostatnia zorganizowana si?a spo?eczna, która mo?e stawi? opór temu systemowi i go zmieni?. Sam fakt, ?e zwi?zkowcy potrafili zjednoczy? si? i wspólnie wyst?pi? w obronie praw pracowniczych, zwi?zkowych i obywatelskich jest tego najlepszym dowodem. Jednak ruch zwi?zkowy potrzebuje szerokiego poparcia zarówno ze strony pracowników niezrzeszonych w zwi?zkach zawodowych, jak i przedsi?biorców niepowi?zanych z tym zabetonowanym uk?adem polityczno-biznesowym oraz ?rodowisk politycznych, które ten system te? chc? zmieni?. Nie ma co liczy?, ?e dojdzie do cudu, ?e obecny establishment samoistnie si? ucywilizuje i zacznie ludzi szanowa?. Ten szacunek - chc?c, nie chc?c - trzeba sobie wywalczy?.

Dominik Kolorz *Przewodnicz?cy Zarz?du Regionu ?l?sko-D?browskiego NSZZ Solidarno??*